

Przepowiednie dotyczące końca świata

bp Donald J. Sanborn

Kazanie wygłoszone
w Ostatnią Niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego
24 listopada 2019 roku
w Londynie w Saint Edmund Mission

Tytuł oryginału:

Predictions on the End World, by Most Rev. Donald J. Sanborn

<https://www.youtube.com/watch?v=IccgSoLM8SQ>

Cytaty z Pisma Świętego w tłumaczeniu pochodzą z Biblii Jakuba Wujka

Kazania można pobrać ze strony <https://kazaniapl.wordpress.com>

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Dzisiejsza Ewangelia stwarza pewne trudności zarówno dla interpretatorów Pisma Świętego, jak i dla przeciętnego człowieka, z powodu tego, jak ją nasz Pan zakończył opisem końca świata. Mówi bardzo uroczyście: „Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą” (Mt 24,34-35). Dla interpretatorów problemem jest to, jak mówi o końcu świata. Wyjaśnienie staje się jasne, gdy spojrzymy na następny werset: „Lecz o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani Aniołowie niebiescy, jedno sam Ojciec” (Mt 24,36) – tak powiedział w innym miejscu. Ponieważ apostołowie rozmawiali o tym, kiedy będzie koniec świata, On im powiedział, że nikt nie wie. W wersetach dzisiejszego dnia mamy więc jasne zestawienie tego pokolenia i tych rzeczy. Jeśli więc spojrzycie na tę Ewangelię, mówi On o tym i o tamtym, tak więc odnosi się do dwóch rzeczy.

Sceną tych przepowiedni jest sama świątynia, wkrótce po Jego chwalebny i triumfalny wjeździe do Jerozolimy w Niedzielę Palmową. Nasz Pan właśnie skończył z siedmioma nieszczęściami uczonych w piśmie i faryzeuszy. Tak jak jest Siedem Błogosławieństw, tak jest siedem nieszczęść, które są w Ewangelii św. Mateusza, którymi ich zmiażdżył. Nazywa ich pobielanymi grobami pełnymi kości zmarłych i wszelkich nieczystości (Mt 23,27). Po prostu rozdziera ich na strzępy.

Mówi im, że z powodu ślepoty sprowadzą na Jerozolimę straszne zniszczenie. Rzekł do nich: „Jeruzalem, Jeruzalem! które zabijasz proroki i kamionujesz te, którzy do ciebie są posłani: ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałość? Oto wam zostanie dom wasz pusty” (Mt 23,37-38). Potem opuścił świątynię, ale uczniowie przyszli, aby pokazać Mu budynki świątyni, a On im powiedział: „Widzicie to wszystko? Zaprawdę powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, któryby nie był zepsowany” (Mt 24,2). Później, kiedy siedział na górze Oliwnej, która jest blisko Jerozolimy, gdy wrócili ze Świątyni Jerozolimskiej, żeby wszystko przygotować, przystąpili do niego uczniowie, mówiąc: „Powiedz nam, kiedy to będzie?”

a co za znak przyjścia twego i dokonania świata?” (Mt 24,3). Tak więc zadają mu odrębne pytania: kiedy to się stanie, odnosząc się do zniszczenia Jerozolimy i jaki będzie znak Twojego przyjścia i końca świata. Dwa różne pytania. Nasz Pan najpierw odpowiada na drugie pytanie, które jest pytaniem o koniec świata. Z odpowiedzi naszego Pana musimy zrozumieć, że zburzenie Jerozolimy było zapowiedzią końca świata. Te dwa wydarzenia: zburzenie Świątyni Jerozolimskiej i ogólnie Jerozolimy oraz koniec świata są do siebie bardzo podobne ze względu na samo zniszczenie, jego dotkliwość, przyczynę zniszczenia i symptomy zwiastujące nadejście obu wydarzeń. Jest to więc zapowiedź taka, jak Stary Testament – jest on pełen zapowiedzi. To jest zapowiedź końca świata i to wam wyjaśnię.

Przede wszystkim dotkliwość zniszczenia Jerozolimy była tak przerażająca, że nawet rzymski generał Tytus był nią przerażony. Rzymianie nie byli jakąś specjalną armią. Nie mówili nowicjuszm, żeby uważali na brutalność i rozlew krwi, ale on był nią przerażony i powiedział nawet, że w tym musi być ręka Boga. Rzucali ciała nad murem, ponieważ ludzie umierali śmiercią głodową. W Jerozolimie istniały frakcje, które walczyły ze sobą i niszczyły sobie nawzajem zapasy żywności. Tak więc faktycznie sprowadzili na siebie głód i było tak źle, że nawet jedli swoje dzieci. Nazywała się Ewa i opisał to Józef Flawiusz w „Wojnie żydowskiej”. Był naocznym świadkiem i zeznał, że Rzymianie znaleźli kobietę jedzącą swoje dziecko. Umieściła je w piekarniku, aby je zjeść. Było tak źle. Była to przerażająca, okropna scena w Jerozolimie i nawet generał Tytus, który później był cesarzem, był nią przerażony. Tak więc koniec świata i zburzenie Jerozolimy, z punktu widzenia dotkliwości, są bardzo podobne.

Jeśli chodzi o przyczynę zniszczenia Jerozolimy, jest nią zemsta Pana Boga na Żydach za ukrzyżowanie Chrystusa. Św. Piotr w Dziejach Apostolskich powiedział wprost do ludzi, którzy nawoływali do Jego śmierci: „któregoście wy ukrzyżowali” (Dz 2,36). Ostateczne zniszczenie świata będzie zemstą Pana Boga za apostazję w stosunku do tego samego Chrystusa, głównie na poganach. Tak więc poganie będą winni za apostazję, za to, że odrzucili Chrystusa, co widzimy dziś na własne oczy.

Żyjemy w pogaństwie postchrześcijańskim, które jest o wiele gorsze niż pogaństwo przedchrześcijańskie. Jest o wiele bardziej prze-

myślane i zgubne. Jeśli chodzi o objawy, znaki tego, co nadchodzi, obydwie rzeczy są bardzo podobne. Znaki poprzedzające zniszczenie Jerozolimy i znaki poprzedzające koniec świata są takie same, a mianowicie wielkie prześladowanie wiernych, powstanie fałszywych proroków i fałszywego Chrystusa, a ostatecznie Antychrysta i ohyda spustoszenia w miejscu świętym.

Właśnie teraz mieliśmy bożków Pachamama w miejscu świętym w Rzymie. Nigdy nie przypuszczaliśmy, że coś takiego może się wydarzyć, że bożki i bałwochwalstwo zostaną wniesione do Bazyliki św. Piotra, ale naprawdę tak się stało. W Starym Testamencie ohyda zawsze była słowem na bałwochwalstwo. Tak więc ohyda spustoszenia jest wtedy, kiedy rozglądamy się po kościele, po społeczeństwie i jest tam spustoszenie, jest ono spustoszone. Tak więc ohyda spustoszenia dzwoni w naszych uszach – te bożki w Bazylice św. Piotra, w budynku poświęconym chwale Bożej, który jest centrum Rzymskiego Katolicyzmu. W nim miało miejsce bałwochwalstwo.

Nasz Pan opowiada zatem o tych rzeczach w sposób proroczy, a nie w sposób historyczny. Wydarzenia są przedstawiane nie w takiej kolejności, w jakiej miały miejsce, lecz raczej według ich powiązań. Zestawia je ze sobą. Jeśli spojrzymy na równoległy tekst dzisiejszej Ewangelii w św. Łukaszu, zobaczymy wyraźniejszy i jaśniejszy podział wydarzeń. Najpierw nasz Pan wymienia wydarzenia, które doprowadzą do zniszczenia Jerozolimy – teraz jest to św. Łukasz – a potem mówi: „A biada brzemienным i karmiącym w one dni; albowiem będzie ucisk wielki na ziemi i gniew przeciw ludowi temu: I polegą paszczeką miecza, i zapędzą je w niewolą między wszystkie narody, a Jeruzalem deptane będzie od poganów, aż się wypełnią czasy poganów” (Łk 21,23-24). Czasy pogan odnoszą się do ilości czasu przeznaczonego dla pogan na ich zbawienie. Nasz Pan mówi to w św. Mateuszu, w rozdziale 24, werset 14: „I będzie przepowiedana ta Ewangelia królestwa po wszystkiój ziemi, na świadectwo wszystkim narodom: a tedy przyjdzie koniec”. Kiedy więc ten czas się skończy – głoszenie Ewangelii wszystkim narodom – nastąpi koniec. Św. Paweł mówi w Liście do Rzymian, że kiedy nadejdzie pełnia pogan, nastanie czas nawrócenia Żydów (Rz 11,25).

Nasz Pan w św. Łukaszu, po tym, jak mówi o zniszczeniu Jerozolimy, mówi o znakach końca świata. Mówi: „I będą znaki na słońcu

i księżycu i gwiazdach” (Łk 21,25). Nie miało to miejsca przed zniszczeniem Jerozolimy. Mówi więc o zupełnie innej rzeczy: „a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności: Gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystkich świat; albowiem mocy niebieskie wzruszone będą. A tedy ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą wielką i z majestatem. A to gdy się dziać pocznie, pogłądajcież a podnoście głowy wasze; boć się przybliży odkupienie wasze” (Łk 21,25-28).

Tak więc u św. Łukasza widzimy wyraźne rozróżnienie pomiędzy dwoma wydarzeniami, o których mówi nasz Pan, ale św. Mateusz i św. Marek dodają coś, czego nie znajdziemy u św. Łukasza: ohydę spustoszenia, zalegającą miejsce święte, która jest przepowiedziana przez proroka Daniela. To proroctwo Daniela występuje w dwóch miejscach. Pierwszy raz w rozdziale 9 Księgi Daniela, w którym Prorok wyraźnie mówi o zniszczeniu Jerozolimy przez Tytusa w 70 roku. Mówi: „a miasto i świątynią skazi lud z wodzem. . . i będzie w kościele obrzydłość spustoszenia, i aż do skończenia i końca będzie trwać spustoszenie” (Dn 9,26-27). Właśnie tak się stało. Daniel mówi o tym czterysta czy pięćset lat wcześniej, nim to się stało. Drugi raz mówi o tym Daniel w rozdziale 12, gdzie wyraźnie mówi o Antychryście i końcu świata. Mówi: „A czasu onego powstanie Michael, książę wielkie, który stoi za synmi ludu twego: i przyjdzie czas, jaki nie był odtąd, jako narody być poczęły aż do onego czasu” (Dn 12,1). „A od czasu, gdy będzie odjęta ustawiczna ofiara, a postanowiona będzie obrzydłość na spustoszenie, dni tysiąc dwieście i dziewięćdziesiąt” (Dn 12,11). To wyraźnie odnosi się do końca świata, lecz nie jesteśmy pewni, co miał na myśli przez każdą z tych rzeczy. Ciągła ofiara jest z pewnością Najświętszą Ofiarą Mszy Świętej, ale te dni są tajemnicze. Czasem w Piśmie Świętym dni oznaczają lata. Jest to trochę niejasne. Po wzmiance o ohydzie spustoszenia narracja św. Mateusza wydaje się mieszać wydarzenia dotyczące zniszczenia Jerozolimy i te związane z końcem świata.

Mamy więc w dzisiejszej Ewangelii św. Mateusza, ale ze szczególną uwagą można te wydarzenia odróżnić. Nasz Pan kończy dyskurs, mówiąc do nich o zniszczeniu Jerozolimy, które ujrzą i naucza poprzez przypowieść o drzewie figowym: „A od figowego drzewa ucicie

się podobieństwa: Gdy już gałąź jego odmładza się, i liście się wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wieście, iż blisko jest we drzwiach” (Mt 24,32-33). Te rzeczy związane są ze zniszczeniem Jerozolimy. „Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko” (Mt 24,34). Potem mówi o końcu świata: „Lecz o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani Aniołowie niebiescy, jedno sam Ojciec” (Mt 24,36). Wyraźnie naszkicowano te dwie rzeczy. Mówi więc o dwóch różnych wydarzeniach, ale są one powiązane przez zwiastowanie rzeczywistości.

Katechizm Soboru Trydenckiego mówi, że przed końcem świata muszą się wydarzyć trzy rzeczy. Pierwszą jest głoszenie Ewangelii całemu światu. Druga to ogólne odstępstwo od wiary, a trzecia to pojawienie się Antychrysta. W latach sześćdziesiątych XVI wieku, kiedy ten Katechizm został napisany, żadna z tych rzeczy nie miała miejsca. Dziś z całą pewnością możemy stwierdzić, że miały miejsce dwie pierwsze: głoszenie Ewangelii całemu światu i odstępstwo od wiary. Jest to z pewnością to ogólne odstępstwo, o którym mówi św. Paweł w 2 Liście do Tesaloniczan (2 Tes 2,1-12).

Oczywiście zostało pojawienie się Antychrysta, ale widać już siły tego zgromadzenia. Jest coś w tym, co nazywam lewicą, która zyskuje na sile i organizacji. Nie wiem, jak wygląda życie w tym kraju [w Wielkiej Brytanii – przyp. tłum.], ale w Stanach Zjednoczonych jest tak dużo nienawiści ze strony lewactwa, co mnie bardzo niepokoi. Urodziłem się w 1950 roku. Kiedyś demokraci i republikanie, chociaż byli sobie przeciwni, nie nienawidzili się nawzajem, znosili różne rządy i byli lojalną opozycją do innych rządów. Teraz jest tylko nienawiść i to nie tylko wśród polityków, ale także wśród ludzi, którzy są zwolennikami lewicy. W rzeczywistości są brutalni wobec ludzi, którzy się z nimi nie zgadzają. Za powiedzenie rzeczy, które 50 lat temu można było powiedzieć, nie doświadczając żadnych prześladowań, teraz zostanie się pobitym. Można dostrzec zgromadzenie prześladowców, ducha prześladowań katolickiej wiary. Może się to nie zdarzyć w ciągu najbliższych kilku lat, lecz jest już całkowicie widoczne. To nie jest coś, co po prostu umrze. Daje się wyczuć rosnącą nienawiść do wszystkiego, co jest nawet naturalnie tradycyjne. Myślę więc, że będziemy mogli zobaczyć, jak wyłoni się z tego Antychryst.

Także cały globalizm jest przygotowaniem na przyjście Antychrysta. Trzeba zorganizować cały świat. To jest tylko moja opinia: myślę, że cały szal i fanatyzm na temat globalnego ocieplenia itp. jest sposobem na doprowadzenie ludzi do paniki z powodu czegoś strasznego, co się wydarzy. Myślę więc, że chyba wszyscy powinniśmy być martwi do 2030 roku. Wiecie, że kiedy u ludzi wywołuje się panikę, kiedy ludzie wpadają w panikę, mają tendencję do robienia rzeczy ekstremalnych. Mogą więc zaakceptować światowy rząd lub coś podobnego. To jest tylko moja opinia: myślę, że to wszystko jest forsowane przez siły lewicy. Nawet jeśli powiesz: „Dobrze, ale w tym coś jest, ponieważ nie jest dobrym pomysłem wpuszczanie tak dużej ilości dwutlenku węgla do atmosfery”, fanatyzm sprawia, że zastanawiasz się nad tym. To jest panika, to jest coś, co wykracza poza to, czym powinno być. Może to być problemem i należy się tym zająć, ale nie fanatycznie, nie ilekroć ktoś ostrzy topór. Moim zdaniem, nadszedł czas, aby przyjrzeć się temu z bliska. Mówię tylko o tym, nie próbuję was alarmować. Mówię tylko, że możecie dostrzec trzeci warunek końca świata: pojawienie się Antychrysta.

Idąc dalej, tak wielu komentatorów Pisma Świętego, o ile nie większość, łączy koniec świata z nawróceniem Żydów na Katolicyzm, jako jeden z warunków końca świata. Jest to bardzo częste u całej większości komentatorów. Spekulują, że stanie się to w czasie wielkiego odstępstwa od wiary, a zatem w naszych czasach, ponieważ Ewangelia i Królestwo zostały odebrane Żydom w I wieku przez ich apozostąję. Dlatego zgadza się, że gdy poganie staną się odstępcami, Ewangelia i Królestwo zostanie przekazane Żydom. Jest to jasno napisane w 11 rozdziale Listu św. Pawła do Rzymian. Św. Paweł mówi to wprost. W ten sposób wypełnią przy końcu czasów to, co powinni byli wypełnić 2000 lat temu. Tak jak nawrócenie Rzymu przyniosło epokę chwały Kościołowi katolickiemu, Rzym stał się supermocarstwem, tak nawrócenie Żydów przyniesie im wpływy i władzę. Przyniesie Kościołowi okres chwały, jakiej jeszcze nie znano. To jest w komentarzach. Natomiast wydarzenia, które doprowadzą do końca świata, będą na pewno straszne. Tym bardziej należy się obawiać Sądu Ostatecznego.

Niezależnie od tego, czy te przerażające wydarzenia końca świata nastąpią w ciągu naszego życia, czy też nie, powinniśmy w na-

szym codziennym życiu postępować zgodnie z nakazami Ewangelii, abyśmy z radością usłyszeli słowa Zbawiciela: „Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, otrzymajcie królestwo wam zgotowane od założenia świata” (Mt 25,34) – cudowne słowa. Co za pocieszające słowa: „królestwo wam zgotowane od założenia świata”. Nie chcemy usłyszeć tych mrozących krew w żyłach słów, które powie tym po swojej lewicy: „Idźcie odemnie, przekleci! w ogień wieczny, który zgotowany jest djabłu i Aniołom jego” (Mt 25,41). Bo każdy z nas usłyszy jedno z tych słów.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.